

ZAKŁAD PEDAGOGIKI OPIEKUŃCZEJ I SPECJALNEJ

**w y d z i a ł
n a u k
pedagogicznych
i społecznych**

W ramach obchodów roku 2003 jako **Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych** w Uniwersytecie Zielonogórskim - z inicjatywy Zakładu Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej - gościł Rzecznik Praw Obywatelskich RP - prof. Andrzej Zoll. Rok 2003 to także 15-lecie Urzędu RPO w Polsce.

5 marca br. Profesor spotkał się z władzami uczelni, zwiedził niektóre obiekty UZ, a następnie wygłosił wy-

kład na temat *Rola Rzecznika Praw Obywatelskich w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego*. Społeczność akademicka miała też możliwość bezpośredniego kierowania do rzecznika zapytań i uzyskania odpowiedzi na nurtujące ją problemy. Prof. Andrzej Zoll bardzo wysoko ocenił spotkanie z władzami, kadrami i studentami naszej uczelni.

Robić dalej swoje

Z Rzecznikiem Praw Obywatelskich prof. dr hab. Andrzejem Zollem rozmawia dr Helena Ochonczenko

W Zakładzie Pedagogiki Opiekuńczej i Specjalnej (gdzie pracuję) wiele uwagi poświęcamy problematyce niepełnosprawności. 3 grudnia 2001 r. Rada Unii Europejskiej przyjęła ostateczny tekst „Decyzji Rady w sprawie Europejskiego Roku Osób Niepełnosprawnych 2003”. Niepełnosprawność zaczyna być postrzegana jako kwestia praw człowieka, a nie opieki społecznej. Takie jej traktowanie zaleca także Zgromadzenie Ogólne ONZ i Komisja Praw Człowieka (decyzja z 1998 roku). Jak w Polsce, zdaniem Pana Profesora, zobowiązanie to jest realizowane?

- Myślę, że bardzo trafne jest to stwierdzenie, że niepełnosprawność to problem praw człowieka. Problem zakazu dyskryminacji, dostępności do pełnego udziału w życiu społecznym, dostępności do urzędów - to również jest kwestia praw człowieka tych osób, które ze względu na swe upośledzenie nie są zdolne do aktyw-

nego uczestniczenia w życiu społecznym, ale też mają do spełnienia istotną rolę społeczną. Muszę powiedzieć, że udało mi się w ciągu ostatnich lat rozwiązać dosyć dużo problemów, przede wszystkim dzięki bardzo dobremu zorganizowaniu środowiska osób opiekujących się niepełnosprawnymi, jak też samych niepełnosprawnych. To są organizacje obywatelskie, które są dość dobrze zorganizowane, i które wiele spraw same załatwiły. Jest w końcu dosyć duża sieć ośrodków terapeutycznych, ośrodków rehabilitacyjnych bardzo dobrze prowadzonych przez organizacje obywatelskie. Wiele z nich sam oglądałem i rzeczywiście funkcjonują one na bardzo dobrym poziomie.

Z Pana inicjatywy opracowano program dotyczący wczesnej, wielospecjalistycznej, skoordynowanej i ciągłej pomocy dziecku zagrożonemu niepełnosprawnością lub niepełnosprawnemu oraz jego rodzinie. Jak Pan Profesor ocenia szanse realizacji tego programu?

- Oceniam tę szansę wysoko. Po pierwsze - chciałbym to podkreślić - jest to program opracowany przede wszystkim przez same organizacje. Dopiero nieco później włączyli się do tego przedsięwzięcia przedstawiciele



WYKŁAD SPOTKAŁ SIĘ Z WYJĄTKOWYM ZAINTERESOWANIEM, A AULA PĘKAŁA W SZWACH

resortów. Z tym, że uczciwie muszę powiedzieć jedno - bardzo silnie zaangażowaną osobą w opracowanie tego programu była minister Krystyna Łybacka. Rzeczywiście tutaj z jej strony było duże wsparcie i wiele dobrego muszę o jej inicjatywie powiedzieć. Natomiast efekt jest

radności Społecznej. Co wynika z obrad tej konwencji dla osób niepełnosprawnych?

- Efektywność obrad tej konwencji można rozpatrywać w odniesieniu przede wszystkim do dwóch aspektów. Pierwszy - to duże zaangażowanie różnych organizacji

15 lat instytucji Rzecznika Praw Obywatelskich w Polsce

Urząd ombudsmana, prawzór m.in. polskiego rzecznika praw obywatelskich, utworzono pierwszy raz w 1709 r. w Szwecji. W latach siedemdziesiątych XX wieku, gdy w świecie zachodnim zaczęło upowszechniać się przeświadczenie o znacznym uniwersalizmie instytucji ombudsmana, nastąpił szybki jej rozwój. Aktualnie instytucja ta istnieje w ponad 100 państwach na całym świecie, w tym blisko w 40 krajach europejskich. W wielu państwach trwają prace nad jej powołaniem. W ramach Unii Europejskiej działa Ombudsman Europejski, natomiast w Radzie Europy - Komisarz Praw Człowieka.

Główną domeną działalności instytucji ombudsmanskich jest ochrona obywateli przed naruszaniem ich praw i wolności przez organy władzy wykonawczej i sądowniczej.

Urząd ombudsmana w Polsce powstał na mocy ustawy z 15 lipca 1987 r., a rozpoczął działalność 1 stycznia 1988 r., a zatem jeszcze przed rozpadem tzw. bloku komunistycznego. Była to pierwsza tego typu instytucja w krajach Europy Wschodniej. Konstytucja RP z dnia 2 kwietnia 1997 r. umocniła instytucję rzecznika. Konstytucyjną rangę uzyskała zasada niezawisłości rzecznika i jego niezależności od innych organów państwowych oraz ponoszenia przez niego odpowiedzialności jedynie przed Sejmem.

Od 1988 roku zajmowały ten urząd cztery osoby o wysokim autorytecie naukowym i wrażliwości społecznej:

- o prof. Ewa Łętowska - rzecznik I kadencji (1987 - 1992),
- o prof. Tadeusz Zieliński - rzecznik II kadencji (1992 - 1996),
- o prof. Adam Zieliński - rzecznik III kadencji (1996 - 2000),
- o prof. Andrzej Zoll - rzecznik IV kadencji (2000 - aktualnie).

W ciągu 15 lat, od 1 stycznia 1988 r. do 1 stycznia 2003 r., do urzędu RPO wpłynęło blisko 642 tys. listów, wśród których było ponad 431 tys. nowych wniosków. W biurze RPO przyjęto blisko 42 tys. obywateli, a w latach 1998 - 2002 udzielono prawie 45 tys. porad telefonicznych. Rzecznik Praw Obywatelskich skierował: 2458 wystąpień o charakterze generalnym, 584 wystąpienia o inicjatywę prawodawczą, 200 wniosków do Trybunału Konstytucyjnego, 84 pytania prawne do Sądu Najwyższego, 984 rewizje nadzwyczajne i kasacje. Poprzednia kadencja trwała cztery lata, a od uchwalenia w 1997 r. Konstytucji - pięć lat.

W pierwszych latach funkcjonowania urzędu rzecznika przeważały sprawy z zakresu wolności i praw obywatelskich, obecnie - przede wszystkim kwestie socjalne związane z biedą, z warunkami życia, ochroną zdrowia, pomocą społeczną.

Prof. Andrzej Zoll za sukces swojej kadencji uznaje to, że udało mu się rozwinąć współpracę z organizacjami obywatelskimi. Natomiast *„jeśli coś przeszkadza w pracy to - z jednej strony - bardzo zła sytuacja finansowa państwa i często obiektywna niemożność zaspokojenia słuszných żądań ludzi do godnego życia, z drugiej - pasywność obywateli i nieznanomość praw.*

opracowała: H. Ochonczenko

chyba bardzo dobry, bo to jest program bardzo rzeczowo opracowany. Do tego pełen bilans kosztów. Po raz pierwszy chyba zrobiona jest taka pełna standaryzacja wszelkich usług, także medycznych. W związku z tym jest to coś bardzo realnego. Niespełna 10 dni temu doszło w moim biurze do przekazania tego dokumentu przedstawicielom rządu. Byli przedstawiciele minister Jolanty Banach - pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych, wiceministrowie zdrowia i edukacji. Z zapewnień przedstawicieli rządu wynika, że jest duża szansa realizacji tego programu. Dobrze się złożyło, bo to też i okazja - **Rok Niepełnosprawnych** - będzie temu sprzyjać. Poza tym, to nie są aż tak wielkie pieniądze, które stanowiłyby jakiś zasadniczy problem, tym bardziej, że nie są to „nowe” pieniądze, tylko lepiej wydane.

Przewodnią ideą w Pana działalności jest budowa społeczeństwa obywatelskiego. Zastąpił Pan z rozwinięcia na bardzo szeroką skalę współdziałania z organizacjami pozarządowymi w przewyciężaniu trudności, z jakimi boryka się współczesny obywatel. W Krakowie odbyła się niedawno II Konwencja Ruchu Przeciw Bez-

obywatelskich zajmujących się niepełnosprawnymi, które prezentowały metody swojej pracy - zresztą taka jest rola ruchu wychodzenia z bezradności - pokazywanie dobrych przykładów. My mamy z tym bardzo duży problem. Wiele złych przykładów widzimy, natomiast zupełnie nie możemy prezentować Polski na „tak”.

W Krakowie to się stało. Organizacje te pokazały, co zrobiły i jakimi metodami. Prowadząc warsztaty, podczas których prezentowano te osiągnięcia - inni, uczestnicząc w nich mogli uzyskać wiedzę - jak to zrobić. Stąd powstało forum dyskusyjne organizacji pozarządowych na stronach internetowych rzecznika i ta dyskusja już się odbywa. Jest też ta wymiana doświadczeń - bardzo ważna.

Drugi problem, który może nie bezpośrednio, ale w jakiś sposób dotyka spraw niepełnosprawnych - to problem osób starszych. W Krakowie równoległe z konferencją poświęconą współpracy organizacji obywatelskich z organami samorządów, odbywała się konferencja na temat seniorów. Dyskutowano m.in. na temat uaktywnienia samych seniorów i to nie niejako „do środka”,

do swojego środowiska (tu są oni aktywni), ale chodziło o to, żeby ludzie z dużym doświadczeniem, z dużą wiedzą potrafili spożytkować tę wiedzę wspomagając innych. Myślę, że będą duże efekty tego. Chcemy zorganizować w całej Polsce sieć poradnictwa obywatelskiego i tu zatrudniać i seniorów, i osoby niepełnosprawne.

Czy widzi też tu Pan Profesor rolę młodych ludzi, np. studentów?

- Ale oczywiście - wolontariat. Trzecia konferencja, jaka się odbywała równoległe do tych dwóch, o których wspominałem, dotyczyła udziału młodzieży w życiu społeczności lokalnej, gdzie młodzież miała okazję zaprezentować się i muszę powiedzieć, że bardzo dużo dobrego o młodzieży trzeba powiedzieć.

Role społecznego poradnictwa prawnego spełniają już z wielkim powodzeniem tak zwane kliniki prawa, działające przy wydziałach prawa uczelni wyższych przy Pana wsparciu i patronacie. Jednakże zasięg ich działania jest ograniczony. Wiem, że istnieją takie w Krakowie, Toruniu, Warszawie, Białymstoku - a co z innymi rejonami kraju?

- Tak, zawieram umowy z klinikami prawa działającymi na uniwersytetach. Jest to bardzo pożyteczna forma pomocy obywatelowi, który nie ma pieniędzy na profesjonalną pomoc, np. adwokata. Jest to także znakomita forma dydaktyczna dla studenta, który pomaga napisać podanie, pismo do sądu, pozew itp. W klinikach pracują głównie studenci wyższych lat studiów. Ja im pomagam, głównie poprzez przekazywanie niezbędnych informacji, szkolenia. Za parę dni jadę podpisać kolejną umowę na powstanie takiej kliniki w Uniwersytecie Szczecińskim. Chciałbym jednak - o czym już wspominałem - doprowadzić do tego, aby w każdym rejonie Polski powstały biura porad obywatelskich,

mogliby w nich pracować np. emerytowani sędziowie.

Sytuacja życiowa osób niepełnosprawnych w Polsce nie należy do najłatwiejszych. Doświadczane bariery (architektoniczne, urbanistyczne, w komunikowaniu się itp.) nie pozwalają na pełne włączenie się tej grupy obywateli w życie społeczne. Z jakimi problemami najczęściej zgłaszają się osoby niepełnosprawne do biura RPO?

- Jeżeli chodzi o osoby niepełnosprawne, to najczęściej mamy problemy z materiałami i urządzeniami ułatwiającymi im życie, np. z protezami. Inne problemy, to związane z dostępnością do świadczeń, edukacji czy też szkoły integracyjnej, problem możliwości kształcenia. Ale na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o ilość spraw, które do mnie trafiają, to jest właśnie sprawa urządzeń umożliwiających normalne funkcjonowanie.

Jeszcze jedna rzecz - bardzo ważny problem powstał i nie wiem, czy on zostanie rozwiązany. Wiele osób traci obecnie prawo do wcześniejszej emerytury z uwagi na opiekę nad osobą niepełnosprawną. Jest cała akcja prowadzona przez ZUS, szczególnie w województwie podkarpackim, gdzie weryfikuje się wcześniej przyznane świadczenia. Myśmymy się włączyli mocno jako biuro w tę sprawę. Bierzymy udział w serii procesów sądowych, które w wyniku tej akcji są prowadzone. Różnie to bywa, to znaczy w wielu wypadkach potwierdza się, że to emerytura została przyznana zbyt może lekkomyślnie i teraz jest problem, bo dana osoba po kilku latach traci to uprawnienie - to bardzo trudny problem. Udaje nam się wywalczyć, że sądy w niektórych wypadkach przyznają rację osobie zainteresowanej. Ja występuję do Sądu Najwyższego, żeby w ogóle zinterpretować przepisy, czy władza tutaj nie narusza prawa przy tej weryfikacji. Sprawa jest prawniczo dosyć skomplikowana, chciałbym, żeby SN to rozstrzygnął.



O problemach życiowych osób niepełnosprawnych przypominają nam spory, demonstracje, okolicznościowe imprezy czy inne wydarzenia społeczne z udziałem tych osób. Co – zdaniem Pana Profesora – należy uczynić, aby ten rok - 2003 - nie był tylko kolejnym okolicznościowym wydarzeniem społecznym?

- Robić dalej swoje. To nie może być jakiś rok, który jest nadzwyczajny. Problem niepełnosprawności jest problemem stałym, myślę, że w ten sposób do tego pod-

chodzimy. Ja zresztą jestem pełen podziwu dla osób, które zaangażowane są tutaj właśnie, też niepełnosprawnych. Mamy stowarzyszenie Integracji, inne. To przecież są ludzie godni najwyższego podziwu. Mam okazję obserwowania tych organizacji w ramach konkursu „Pro Publico Bono”. Często są oni nagradzani.

Bardzo dziękuję za rozmowę.

(wywiad przeprowadzono 4.03.2003 r.)

Profesor Jan Miodek gościł w Zielonej Górze

Autor programu *Ojczyzna Polszczyzna*, laureat telewizyjnych *Wiktorów*, przyjechał na zaproszenie profesor Poli Kuleczki z Uniwersytetu Zielonogórskiego. Mimo wypełnionego po brzegi programu wizyty Jan Miodek znalazł czas, by zostać honorowym przewodniczącym jury szóstego finału międzyszkolnego konkursu języka polskiego *Licz się ze słowami*. Zdobyć tytułu zielonogórskiego mistrza polszczyzny wymagało bezbłędnego napisania dyktanda, trzeba też było mówić poprawną polszczyzną i mieć zacięcie aktorskie.

Profesor Miodek uważa, że na każdym etapie życia można poprawić swoją sprawność językową. – Jeśli idzie o sztukę przemawiania, to mówię, że warto się w kogoś zapatrzeć, zasłuchać. Jeśli ktoś ma w sobie choć trochę zdolności empatycznych, to z tego zasłuchania i zapatrzenia coś może powstać – mówi prof. Miodek.

Nie byłoby telewizyjnych nagród, nie byłoby sympatii widzów, gdyby 17-letni chłopak Janek Miodek nie zapatrzył się w pewnego wrocławskiego kaznodzieję, który

nazywał się Julian Michalec. Zapatrzył się na tyle, że wielu znajomych - nie wiedząc o jego duchowych powinowactwach z księdzem - było pewnych, że są krewnymi. Mieli podobno jednakowy sposób mówienia, gestykulowania.

- To był mój mistrz. Ojciec mój, kiedy zobaczył mnie pierwszy raz występującego publicznie, powiedział „synu mój, tyś wszystko z księdza Michalca wziął. Tyś się w niego zapatrzył” - wspomina prof. Miodek.

Nauka mistrza nie poszła w las, Julian Michalec trafił na pojętnego ucznia. Niezwykłe umiejętności oratorskie prof. Miodek zachwyciły i dzieci w Bibliotece Wojewódzkiej, studentów i słuchaczy wykładu, który odbył się w kawiarni „Pod Aniołami” parafii pw. św. Józefa Oblubieńca. – Ani razu się nie przejęczył, nie „potknął”, nie zgubił wątku – zachwycali się gimnazjaliści. Profesor przyznaje, że może mówić bez wcześniejszego przygotowania na każdy temat dotyczący kultury języka polskiego. Polszczyzna to jego miłość, hobby, dlatego tak boleje nad jej zwulgaryzowaniem. Patologicznym, jak je określa: – Nie wiem, jaka jest tego przyczyna. Może, powtórzę za Teresą Bogucką, „dopała nas zgrzebna prymitywna przeszłość”? Opóźnienie cywilizacyjne, bo wciąż bardzo niski mamy w kraju procent ludzi z wyższym wykształceniem?

Profesor Jan Miodek nie nadużywa wyrazów obcego pochodzenia. Zdecydowanie negatywnie ocenia tych, którzy używają obcych wyrazów jedynie w celu erudycyjnego popisu. „Snob” - takie określenie ciśnie się profesorowi na usta.

- Natomiast zawsze powtarzam: jeśli ktoś podsłucha w rozmowie przerywnik łańciski, grecki czy francuski, to myślę: człowiek z rozbudzoną aktywnością intelektualną powinien po takiej skończonej rozmowie szybko podejść do słownika wyrazów obcych i zobaczyć, co one oznaczają. By się wzbogacić – radzi profesor. Jego zdaniem skrzydlate słowa mogą człowieka jedynie wzbogacić. Nie mówiąc już, że są miarą rozwoju intelektualnego i stylistycznie wzmacniają wypowiedź.

Jeśli jest spokojny, wydaje współpracownikom polecenie służbowe. Jak jest „nabuzowany” emocjami, wydaje „prikaz”. Ktoś powie, że nasycy swój tekst rusycyzmami. – Oczywiście, robię to – przyznaje Jan Miodek. Twierdzi jednak, że taki przerywnik ma niebagatelny walor stylistyczny.

Profesor Miodek nienawidzi wulgaryzmów, choć nie wyklucza, że niektóre z nich mogą stać się w przyszłości zupełnie neutralne. Sam jednak liczy się ze słowami, i to bardzo. Co doradza nie tylko studentom filologii polskiej.



Maria Ziółkowska



28 marca na Uniwersytecie Zielonogórskim odbyło spotkanie się z prof. Janem Miodkiem. Przemawiał on w auli do licznie zgromadzonych uczestników. Poruszył kilka kwestii językowych. Przypomnił słuchaczom obcojęzyczny rodowód niektórych słów, potrzebnie lub niepotrzebnie zadomowionych w języku polskim. Zwrócił m. in. uwagę na konieczność znajomości wyrazów w sensie akustycznym, która stała się możliwa dzięki zmianom społecznym, ustrojowym, gospodarczym po 1989 roku. Wybitny znawca języka polskiego

wytykał rodakom m. in. nadużywanie niektórych wyrazów, takich jak: dokładnie, super, ekstra itp. Salwy śmiechu wywołały przytaczane przez prof. Jana Miodka sposoby wymawiania niektórych wyrazów, np. kiwi. W języku rażą nie tylko różnego typu niedomagania, ale też hiperpoprawność. W końcowej części spotkania prof. Jan Miodek odpowiadał na pytania słuchaczy mających określone wątpliwości językowe.

Justyna Zbączyńiak

Wiedza. Odpowiedzialność. Szacunek

We współczesnej dobie nie można sobie wyobrazić edukacji młodzieży bez współpracy z przedstawicielami różnych środowisk, w tym uniwersyteckich. „Zmienia się [...] model kształcenia nauczycieli, którzy nie funkcjonują jako eksperci przedmiotowi, ale stają się ekspertami od nauczania:

- aktywnymi przewodnikami ucznia,
- doradcami edukacyjnymi,
- wykorzystującymi potencjał ucznia dla realizacji jego kariery edukacyjnej.” (M. Taraszkiewicz „Nowa Szkoła”).

Cytat ten stał się inspiracją do zmiany metod pracy na bardziej aktywne, z wykorzystaniem doświadczeń wychowanków. Do tej pory najpopularniejsze były metody podające (wykład, pogadanka, opowiadanie, opis, prelekcja), eksponujące (film, sztuka teatralna, ekspozycja), programowanie z użyciem komputera, praktyczne (ćwiczenia przedmiotowe, metoda projektów, przewodniego tekstu), ale też problemowe (seminarium, gry dydaktyczne - inscenizacja, burza mózgów, metoda okrągłego stołu). Okazało się, że wiele korzyści uczniom może jednak przynieść dyskusja panelowa z udziałem ekspertów. Uczestnicy bowiem nie tylko poznają nowe wiadomości, ale mogą uzyskać ogólny pogląd na jakieś zagadnienie lub problem, poznać logiczny punkt wi-

dzenia rozmówcy, eksperta, naukowca. Dyskusja panelowa stała się więc nowym wyzwaniem. Okazją do realizacji tego pomysłu było 40-lecie Zespołu Szkół Technicznych w Zielonej Górze, przypadające na rok szkolny 2002/2003. Wykorzystano trzy słowa-klucze znajdujące się na sztandarze szkoły: odpowiedzialność, wiedza i szacunek. Pierwszą część debaty na temat odpowiedzialności udało się zrealizować w 2002 roku. Dyskusja panelowa, w której słowem-kluczem była wiedza, odbyła się 7 marca.

Każdy nauczyciel powinien umieć zastosować teorię uczenia się dla zaspokojenia oczekiwań wychowanków, a także czuwać nad dynamiką pracy grupy i nie postrzegać siebie jako jedyne i wszechwiedzącego eksperta; dlatego bardzo skutecznie zaraziłyśmy naszym pomysłem uczniów. Zauważyłyśmy, że oni chcą mówić, działać i uczyć się na podstawie własnych doświadczeń, odkrywać swoje możliwości, zaspokajając ciekawość, otwarcie mówić o problemach, oczekując wsparcia, uznania i aprobaty. Warunkiem powodzenia imprezy jest rozważa, planowe działanie i pozytywne myślenie. Sporządzono listę zaproszonych gości - ekspertów z różnych dziedzin, którzy chcieliby podyskutować na temat wiedzy, tego: jak uczyć się, aby osiągnąć sukces; czy potrafię myśleć i współpracować; czy wszystkie dziedziny wiedzy są jednakowo ważne; wiedza encyklopedyczna, czy umiejętności, poszukiwanie, działanie; czy system oceniania w polskiej szkole jest sprawiedli-

wy; rola rodziców w drodze do sukcesów dzieci; czy nauczyciel będzie w ogóle potrzebny biorąc pod uwagę współczesny rozwój nauki, techniki, zdobywanie wiedzy przez Internet (eksternistycznie)?

Tego typu refleksje wywołały duże zainteresowanie wychowanków. Razem z młodzieżą uczyliśmy się umiejętności uważnego słuchania. Wspólnie ułożyliśmy krótkie scenki teatralne, które miały przybliżyć pewne pojęcia i rozświetlić wątpliwości związane z wiedzą. Przy okazji można było się dowiedzieć, jakie są oczekiwania uczniów i co ich szczególnie interesuje, czy są odpowiedzialni za własne uczenie się, na ile rozumieją potrzebę zdobywania wiedzy, znają swój sposób uczenia się oraz trudności z tego wynikające, w jakim stopniu budują własny system wartości, potrafią dokonać oceny zdobytej wiedzy.

Młodzież cieszyła się na myśl, że będzie gościła w swojej szkole wybitnych znawców z różnych dziedzin wiedzy. Uczniowie byli ciekawi, jak wyglądają i co reprezentują eksperci. Tak więc z wielkim entuzjazmem witaliśmy przedstawicieli Uniwersytetu Zielonogórskiego – profesorów Polę Kuleczkę i Wiesława Hładkiewicza, reprezentantów zielonogórskich mediów, przedstawicieli szkół ponadgimnazjalnych, a także rady rodziców, Urzędu Miejskiego i naszej placówki.

Duże zainteresowanie wywołały odpowiedzi ekspertów na zadane pytania. Prof. Pola Kuleczka zauważyła, że zdobywana wiedza ma sens jako fundament szeroko pojętego humanizmu. Człowiek powinien przede wszystkim kształtować swój świat wartości, wówczas będzie bliżej mądrości. Wiedzę bowiem możemy przejąć od innych, ale mądrości musimy nauczyć się sami. Najwięcej emocji wzbudził tzw. „wszystkoizm”. Pytano, co pogłębiać – czy wiedzę humanistyczną, czy ścisłą jednocześnie? *Z mądrością jest jak z domem, potrzebuje solidnych*

fundamentów. Dobra podstawa to nie tylko cement, ale też piasek i woda” - namawiała naszych wychowanków do wszechstronności pani profesor.

Nauczyciele, tzw. ścisłowcy, okazali się przeciwnikami encyklopedyzmu, uznając że wiedza poparta doświadczeniem dłużej zostaje w pamięci. Grażyna Matuszak – przewodnicząca ZNP w Zielonej Górze podzieliła się z obecnymi swoim doświadczeniem zawodowym, natomiast prof. Wiesław Hładkiewicz mówił o zdobywaniu wiedzy, odwołując się do doświadczeń w pracy ze studentami. Zarówno uczniowie, jak i studenci mogą być szczęśliwi tylko wówczas, gdy osiągną dobrą ocenę dzięki ciężkiej pracy dającej prawdziwe zadowolenie i spełnienie.

Najwięcej emocji wśród uczniów wywołała pierwsza scenka dotycząca oceniania. Jest to bowiem najtrudniejsza sprawa nie tylko dla nauczycieli, uczniów, ale też profesorów. Zastanawiano się, czy w ogóle istnieje tzw. „sprawiedliwa ocena”?

Pracownicy Uniwersytetu – prof. Pola Kuleczka i prof. Wiesław Hładkiewicz – przedstawili w sposób klarowny szeroką paletę wskazówek, opowiedzieli jak uczyć się, aby osiągnąć sukces oraz jak współpracować z innymi. Swoistą ciekawostką stanowiło pytanie Artura Kurdyka – Czy nauczyciele w ogóle będą w przyszłości potrzebni, biorąc pod uwagę szybkie tempo rozwoju techniki, wiedzę zdobywaną przez komputer (Internet)? Okazało się, że żadna maszyna nie może zastąpić człowieka. Uczniowie, reprezentanci poszczególnych szkół, próbowali optymistycznym akcentem zakończyć spotkanie, doceniając wkład i zaangażowanie swoich nauczycieli, traktując ich jako przewodników po świecie wiedzy, sztuki i kultury.

Sylvia Wiśniewska, Katarzyna Pernal

Charakter jako wymiar osobowości

Problematyka charakteru, jako jednego z podstawowych wymiarów osobowości człowieka, stała się przedmiotem rozważań i dyskusji pracowników Instytutu Pedagogiki i Psychologii 11 marca br. Wprowadzenie do dyskusji stanowił referat dr Anny Ratus, zatytułowany „Autokreacja charakterologiczna młodzieży i jej wspieranie – wyzwaniem dla polskiej edukacji w jednoczącej się Europie”. W części wstępnej wyodrębnione zostały podstawowe nurty w charakterologii oraz ukazano ich rozwój od starożytności do końca XX w. Na tym tle referująca przedstawiła różnice w definicyjnych ujęciach charakteru oraz czynników warunkujących jego kształtowanie się. Wskazała na rolę pedagogiki jako nauki praktycznej i rolę nauczycieli jako podstawowego ogniwa intencjonalnej pracy wychowawczej w tym zakresie. Wykorzystując teorie autokreacji charakterologicznej omówiono etapy rozwoju charakteru jako struktury rozwojowej, zasady jego kształtowania się oraz mechanizmy i dynamizmy umożliwiające korekcję i krystalizację. Podkreślono wagę świadomej i celowej pracy pedagogicznej nauczycieli oraz skutki jej braku w wymiarze jednostkowym i społecznym.

Charakter jako funkcja życiowych doświadczeń człowieka zależy w znacznym stopniu od zadań stawianych



mu w okresie intensywnego rozwoju osobowościowego oraz od uczuć i emocji, które towarzyszą tym zadaniom. Znajomość praw rządzących tymi procesami stanowi o istocie oddziaływań wychowawczych. Zagadnienia te

nie mogą być pozostawione intuicyjnym odczuciom pedagogów. Nadszedł czas, by kształcenie charakteru uczynić jednym z podstawowych celów edukacji.

pk

Twórczość własna studentów Wydziału

Wspólny poranek

Kolejny raz niechętnie otworzyłam oczy. Spojrzałam przed siebie. Ciebie tam nie było. Posmutniałam. Umarłam z braku światła. Przyszedłeś spóźniony, w twych oczach blask srebrnych łez. Obejrzałeś się, a mnie tam już nie było dla Ciebie. Odeszłam... Kolejnego ranka, by wieczorem powrócić do spragnionych chorych ust...

Odnalezienie

Kiedyś wierzyłam w przeznaczenie. To było magiczne

słowo. Wypowiedzenie go na wiatr było prawie grzechem. Dziś odgrzebuje stare słowa z miłych chwil. Nie mogę znaleźć siebie w twardych zasadach moralnego życia wśród innych ludzi. Odpadłam. Dawno już zrezygnowałam z opłakiwania własnego ja, zagubionego kiedyś w walce o czystą miłość. Nie warto płakać. Płacz to strawa dla chciwego Lucyfera, który bezczelnie podsuwa, pod nasze pokaleczone życiem stopy, coraz to nowe przeszkody. Zbłądzony, zakochany we własnej chciwości i niewinnej krwi społeczności ludzkiej. Niech płacze... We łzach odkupienie...

Monika Kulig
studentka III ZEWiTP

S Z K O Ł A N A U K T E C H N I C Z N Y C H

Polsko-niemieckie spotkanie

5. marca w Wyższej Informatycznej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim odbyła się polsko-niemiecka konferencja pt. *Kształcenie informatyków a rynek pracy w lubusko-brandenburskim regionie przygranicznym*.

Wzięli w niej udział przedstawiciele brandenburskich i lubuskich uczelni, szefowie urzędów pracy, delegat Biura Przedsiębiorczości z Berlina oraz zaproszeni goście z urzędów i instytucji województwa lubuskiego.

Celem konferencji było zbadanie relacji ofert i rozmiarów kształcenia w obszarze technologii informatycznych w aspekcie obecnych i perspektywicznych potrzeb lubusko-brandenburskiego rynku pracy.

Założeniem konferencji była próba dostosowania form kierunków i specjalności kształcenia zawodowego do

rzeczywistych oczekiwań i potrzeb pracodawców. Z badań Instytutu Pracy wynika, że osiem specjalności informatycznych znajduje się wśród stu zawodów przyszłości.

Pracownicy Instytutu Informatyki i Elektroniki – prof. Marian Adamski i mgr Piotr Bubacz – zaprezentowali referat pt. *Oferta edukacyjna Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji Uniwersytetu Zielonogórskiego w dziedzinie informatyki dla potrzeb pogranicza polsko-niemieckiego*.

Przedstawiciele brandenburskich i lubuskich uczelni przedstawili profile oraz zakres kształcenia informatyków, szefowie urzędów pracy poinformowali o tendencjach na rynkach pracy obu regionów oraz szansach zatrudnienia informatyków.

Piotr Bubacz

w y d z i a ł
elektrotechniki
informatyki
i telekomunikacji

Współpraca Instytutu w regionie przygranicznym

Współpraca Instytutu Informatyki i Elektroniki z uczelniami oraz firmami polskimi i międzynarodowymi (np. ADB Polska, Aldec Inc. USA) ma wieloletnią tradycję, ale stosunkowo niedawno rozpoczęto współpracę z przygranicznymi firmami niemieckimi.

Partnerem naukowo-dydaktycznym Instytutu po stronie niemieckiej jest przede wszystkim Wydział Matematyki, Informatyki i Nauk Przyrodniczych na Politechnice Brandenburskiej w Cottbus. W ramach współpracy rozpoczęto wspólny projekt badawczy, którego podsumowaniem ma być, między innymi, doktorat pracownika Instytutu. Projekt dotyczy dziedziny testowania układów cyfrowych wysokiej skali integracji SoC (System on Chip), a szczególnie kompresji odpowiedzi układu wraz z równoczesną możliwością jej analizy. Badania prowadzone są wspólnie z firmą Infineon Technologies AG, wchodzącą w skład koncernu Sie-

mens. Promotorem pracy jest prof. Heinrich Vierhaus. Profesor jest również opiekunem naukowym studentów Instytutu, którzy w ramach programu Socrates kształcą się w Cottbus w dziedzinie informatyki i mikroelektroniki.

Ważnym partnerem Instytutu są firmy zlokalizowane we Frankfurcie nad Odrą przy Frankfurckim Centrum Kompetencji Mikroelektronicznej. Pierwszym konkretnym przejawem współpracy był udział studentów i pracownika Instytutu w Letniej Szkole Mikroelektroniki (miesięcznik *Uniwersytet Zielonogórski* nr 10/2002 str. 37-38).

Kolejne możliwości otwiera nawiązana niedawno współpraca z firmą IHP - Innovations for High Performance microelectronics – liderem regionalnego, przygranicznego rynku mikroelektroniki. Dzięki życzliwości prof. Rolfa Kraemera (kierownika działu projektowania systemów w IHP) 14. stycznia pracownicy naukowcy Instytutu wraz z grupą ok. 20 studentów mogli zapoznać się z projektami i badaniami prowadzonymi